PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 21 maja 1916 roku. № 110.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Dalszy odwrót Włochów.

Wiedeń. Urzędowo 20 b. m.: Na froncie południowo-tyrolskim atak nasz odrzucił dalej nieprzyjaciela. W dolinie Sugany wojska nasze wdarły się do Roncegno. Na grzbiecie Armenterra opanowały Sasso-Alto. Na wschód od zdobytego fortu Campomelon znajdują się w naszem posiadaniu szczyty Tonezza, Passo della Venna i Monte Malignone. Tu próbowali Włosi kontrataku przy pomocy na prędce ściągniętych sił, lecz zostali odparci. Także z góry Col Santo został nieprzyjaciel już przepędzony.

Od początku ataków wzięliśmy do niewoli **257 oficerów i przeszło 12,000 żołnierzy,** zdobyliśmy **107 dział, w tem 12 haubic 28 cmt. i 69 karabinów maszynowych.**

Lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Peri, Vicenza, Citadella, Castelfranco, Treviso, Casarsa i Cividale oraz nieprzyjacielską stację lotniczą.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim położenie niezmienione.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. Urzędowo 19 b. m. **Na froncie francuskim:** Na wschodnim brzegu Mozy wzięto okopy nieprzyjacielskie po obu stronach drogi Haucourt—Esnes aż do wysokości południowego szczytu lasu Canard. Do niewoli wpadło 9 oficerów i 120 żołnierzy. Ponowny atak nieprzyjacielski na wzgórze 304 załamał się ze znacznemi dla nieprzyjaciela stratami. Na wschodnim brzegu Mozy działalność artyleryjska ze strony przeciwnej dochodziła chwilami do wielkiego natężenia. Działalność lotnicza po obu stronach była wielka. Obrzucono bombami dworzec w Luneville, a także dworzec, hangary i koszary w Epinal.

Na froncie rosyjskim: Nic nowego.

Na froncie bałkańskim: Eskadra aeroplanów zaatakowała obozy nieprzyjacielskie koło Kukus, Causica, Mihalova i Salonik.

Berlin. Urzędowo 20 b. m. **Na froncie francuskim:** W Argonach patrole niemieckie wdarły się aż do drugich linji nieprzyjacielskich, skonstatowały wielkie straty nieprzyjaciela i powróciły z kilku jeńcami. Ataki skierowane na zdobyte przez Niemców pozycje po obu stronach drogi Avocourt — Esnes zostały łatwo odparte.

Zestrzeliliśmy 5 samolotów nieprzyjacielskich. Lotnicy niemieccy zaatakowali okręty nieprzyjacielskie, stojące na kotwicy obok wybrzeży francuskich, stacje lotnicze pod Dunkierką, Saint Pol, Dixmuide, Poperinghe, Amiens, Chalons i Suippes.

Na froncie rosyjskim lotnik niemiecki w okolicy Smorgoni zestrzelił samolot rosyjski.

Na froncie bałkańskim nie było szczególnych wydarzeń.

Pośrednictwo pokojowe Papieża.

Nowy Jork. (BK.) Korespondent biura Wolffa donosi: Wbrew wiadomościom podanym przez niektóre pisma nowojorskie, „Associated Press“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że Wilson zamierza wraz z Lansingiem w najbliższych dniach wziąć pod obrady orędzie Papieża niedawno temu nadesłane, w którem zaznaczono pośrednio możliwość przyczynienia się do przywrócenia pokoju w Europie. Po omówieniu sprawy tej z Lansingiem, Wilson prześle odpowiedź swą Papieżowi.

Berlin. (BK). „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Według B. Reutera Grey oświadczył w Izbie niższej, iż Watykan po czyni przedstawienia u rządu niemieckiego, aby go skłonić do zaprzestania wojny łodziami podwodnemi. Doniesienie to nie odpowiada prawdzie. Przeciwnie, Papież okazał Niemcom i Stanom Zjednoczonym gotowość do pośrednictwa w sporze między oboma rządami. Cesarz podziękował Papieżowi za dobre chęci, wskazując na wysłaną już w międzyczasie notę do Ameryki.

Ameryka przeciw Anglji.

New Jork. (BK). „Eveningpost“ donosi z Waszyngtonu, że żądają tam coraz energiczniej wystąpienia przeciw sprzecznej z prawem blokadzie aliantów. Wpływowe osobistości są zdania, że tylko zawarcie pokoju zdołałoby zażegnać konflikt dyplomatyczny z Anglją. W kongresie panuje wzburzenie z powodu bezczynności rządu w sprawie blokady.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Lugano. (BK.) Przedwczorajsze trzęsienie ziemi we Włoszech wyrządziło straszne szkody. W powiecie Cattolika zawaliło się około 20 domów, inne zostały ciężko uszkodzone. W Rimini, gdzie, zdaje się, było epicentrum trzęsienia, 1000 domów zostało ciężko uszkodzonych, z czego 10 zawaliło się a około 500 grozi zawaleniem. Wartości szkód w Rimini nie można na razie ocenić.

Z nami, czy bez nas.

Bierność polityczna większości naszego społeczeństwa, uzasadniona poniekąd dotychczasowym brakiem warsztatu pracy politycznej w kraju pod rządami rosyjskimi, niewiara w możność czynnego wpłynięcia na ukształtowanie przyszłych losów Polski —

Im ciszej i bierniej zachowa się społeczeństwo polskie, im bardziej zejdzie do roli przedmiotu, którym dowolnie można dysponować, zamiast być podmiotem, świadomym swych praw i aspiracji, posiadającym silną wolę do poparcia swych aspiracji, tem dogodniejszem będzie to nasze stanowisko dla czynników zewnętrznych.

W społeczeństwach zachodnich wola zbiorowa, communis opinio, jest potężnym i bodaj czy nie najgłówniejszym czynnikiem, motorem rządzenia, nawet w tych sprawach, które załatwiane są w tajemnicy gabinetów dyplomatycznych. W państwach praworządnych opinja publiczna, wyrażająca wolę zbiorową społeczeństwa jest respektowana, jest głównem kryterjum dla stojących u steru rządów. Inne czynniki siły, jak armja, skarb i tp. stosować się muszą podług zbiorowej woli narodu.

Przekonanie, jakoby wola nasza nie miała żadnego wpływu na przyszłość Polski, jest z gruntu błędne i winno być energicznie zwalczane. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby naród 20-miljonowy, posiadający tysiącletnie chlubne tradycje państwowe, który na każdym kroku daje dowody zdolności państwotwórczych, naród a nie luźnie skupiona masa etniczna, nie miał wpływu na swą przyszłość. Ta fatalistyczna rezygnacja z woli własnej, szerzona przez pewne żywioły, jest zgubna i szkodliwa z naszego stanowiska narodowego.

Jeżeli bowiem już dziś liczą się z głosem półdzikich, prawie półpierwotnem żyjących życiem szczepów albańskich, to jakżeż nie liczonoby się z wolą potężnego narodu o wysokiej kulturze europejskiej, współtwórcy tej kultury i jej przedmurza. Jedynie pod wpływem rządów rosyjskich przy pomocy brutalnej, materjalnej siły duszących; wszelkie objawy nowoczesnego ruchu politycznego, niweczących rolę zbioro-

wą, zrodzić się mogła niewiara w możliwość i skuteczność politycznej akcji społeczeństwa, a natomiast wiara w potęgę materjalnych pierwiastków.

W rozwiązaniu sprawy polskiej uwzględniona będzie wola narodu polskiego i dlatego już obecnie prasa europejska pilnie śledzi i nadsłuchuje głosu polskiego (głosy prasy niemieckiej o obchodzie majowym). Od tego, w jakiej mierze i sile zdoła zorganizować się i objawić zbiorowa wola Polaków, jaką siłę będzie reprezentować, zależy jej wpływ na nasze losy. Czy trzeba dowodzić, iż ta nasza siła winna być jaknajwiększa i jednolita? *n.*

Epidemja tyfusu w Radomiu

Z wiosną należy się spodziewać rozwoju epidemji, i już dziś, choć maj tegoroczny jest chłodny i z tego powodu nie sprzyjający rozwojowi chorób zaraźliwych, odczuwać się daje zwiększenie wypadków tyfusu plamistego.

Wymowne pod tym względem są cyfry: Począwszy od dnia 1 lutego, t. j. od czasu, w którym Wydział zdrowia publicznego zaczął ogłaszać statystykę zasłabnięć na choroby epidemiczne, zachorowało jedynie na tyfus plamisty 745 osób, czyli, przyjmując ludność naszego miasta 50.000 mieszkańców, chorowało 1,5% ludności. Zachorowywało dziennie przeciętnie w tym okresie czasu 6 ludzi.

Przebieg choroby, jak twierdzą lekarze, nie jest złośliwy, czyli, że stosunkowo mało osób, które zasłabły na tyfus plamisty, umiera. W wyżej podanym okresie czasu zmarło na tyfus plamisty 84 osób. Śmiertelność więc wynosi 9,5%. Proste obliczenie wskazuje, że przeciętnie co drugi dzień umiera 1 człowiek.

Tak jest z tyfusem plamistym, najgroźniejszą z chorób grasujących obecnie—a przecież tygodniowa tabelka wykazu chorób zawiera jeszcze tyfus brzuszny, ospę, szkarlatynę, dyfteryt, dyzenterję, a każda z tych chorób występująca epidemicznie zabiera swoje ofiary. Na tyfus brzuszny zachorowało osób 250; na ospę—42; na dyfteryt—12; na szkarlatynę—18.

Epidemja tyfusu plamistego stale się zwiększa i to szybkiemi krokami idzie naprzód: wskazują to poniższe cyfry:

Było chorych na tyfus plamisty: 1-IV—109; 8-IV—139; 15-IV—138; 23 IV — 140; 29 IV — 166; 6-V — 209; 14-V—215.

Zarządzenia w celu uruchomienia walki z epidemją są u nas bardzo niewielkie—dość powiedzieć, że dotychczas brak domu izolacyjnego, że niezawsze i niewszędzie przeprowadzane są dezynfekcję mieszkań, w których wybuchła choroba zaraźliwa, że wreszcie obowiązek leczenia chorych w szpitalu dla zakaźnych nie może być w czyn wprowadzony, gdyż szpital obecny nie pomieści 215 chorych. A przecież cyfry powyższe nie obejmują wszystkich chorych—setki biedaków—choruje i umiera bez doktora, a więc i bez rejestracji...

Przed nami staje groźne widmo, a dla usunięcia go tak mało się czynił *(mi).*

Mesjanizm polski

(wykłady prof. Straszewskiego).

I.

Na kształtowanie się polskiej myśli filozoficznej w dziejach porozbiorowych w pierwszym względzie wpłynęła zmiana warunków bytu narodowego, utrata niepodległości. Od rozbiorów aż po dzień dzisiejszy trwa zmaganie się serc i umysłów polskich w wewnętrznych rozterkach między rzeczywistością, a pragnieniem

Pytania: dlaczego Polska rozdarta, jaka przyszłość nasza i jakie wśród narodów posłannictwo, niepokoją, wszystkie dusze polskie. Z tego bólu wielkiego, z tych ciągłych targań się wewnętrznych, z głębokiej wiary w celowość dziejów i w siły duchowe narodu, zrodziła się polska myśl mesjanistyczna.

Narodziła się w sercach i czynie Konfederacji barskiej. Niepogodzeni z losem, niepokonani duchem—konfederaci barscy, w krwawych czteroletnich zapasach, w poświęceniach zupełnych krwi i mienia wskazali program odrodzenia przez bohaterstwo i poświęcenie. W ofierze z krwi wskazali posłannictwo Polski.

Konfederaci barscy szli, jak mówi o nich Artur Górski, „jak lwy samotne, niewielką, a wspaniałą gromadą, wbrew losom, wbrew nadziei, wbrew obłąkanemu narodowi w samo oczy ponurej śmierci, modląc się po drodze do Boga".

Spełniali posłannictwo dziejowe narodu polskiego w walce z ciemnościami wschodu Pozostawili spuściznę nieśmiertelną, która odbiła się na późniejszych dziejach myśli i czynu polskiego.

Pierwszymi historjozofami mesjanizmu polskiego byli Czartoryski, Woronicz, Morelowski. Czartoryski w „Bardzie Polskim" zastanawiając się na upadkiem Polski, zaprzecza, aby nastąpił on z win i zbrodni naszych. Wierzy przeto, że nieszczęścia jakie nas spotkały zesłane ku uszlachetnieniunaszego narodu: „do wyższych bowiemmy przeznaczeni celów" Woronicz swoje poglądy wyraził w Sybilli—dla niego klęski narodowe, to kara za winy jednostek. Odpokutowanie za winy, to nasz los, którym kieruje Opatrzności przeznaczenie. Trzeci głos pochodzi od Morelowskiego. W trenach porównywa Polskę z Troją. Choć niewinny, zamiary Opatrzności na przyszłość, każą cierpieć. Obok nich, na kształtowanie się polskiej myśli filozoficznej w tej dobie oddziałał Kant. Przetłumaczone przez Bychowca dwa pisma Kanta: „Projekt wiecznego pokoju" i „Wyobrażenie do historji powszechnej we względzie kosmopolitycznym" zbudziły wielkie zainteresowanie w Polsce. Kant

Opracował więc i wydał projekt prawa międzynarodowego, mogącego światu zapewnić sprawiedliwość i pokój. Zdaniem Kanta celem ludzkości nie jest —wtłoczenie narodów w jeden organizm państwowy, ale federacyjny związek państw i narodów oparty na zasadach wolności, samorządu i sprawiedliwości. „Państwo nie jest majątkiem lecz zbiorem ludzi, którymi nikt nie ma prawa władać i rozporządzać prócz nich samych". W obydwóch dziełach stara się Kant poprzeć sprawę Polską, krytykując politykę państw, które groziły Polsce zagładą. Czartoryski, Woronicz, Kant, Morelowski skierowują myśl polską ku zagadnieniom filozofji dziejów.

Rozwija ją największy polski uczony i myśliciel, Hoëne Wroński. Według Wrońskiego dzieje ludzkości rozpadają się na dwie epoki. W pierwszej nazwanej „chrematyczną" ludzkość poszukuje absolutu w rzeczach. W drugiej epoce ludzkość zespoli się z absolutem. Na przełomie tych dwuch epok—rewolucja francuska, rozbiór Polski. Mesjanistyczną rolę tworzenia drugiej epoki spełni filozofja krytyczna. Nauka i filozofja mają odegrać wszechświatową, mesjanistyczną rolę. Wroński, jak go nazwał profesor Straszewski, „to największy romantyk rozumu, filozofja jego, to hymn wspaniały na cześć rozumu, to ro zumu apoteoza". Rozwiązanie sprawy polskiej Wroński połączył z dziejami całej ludzkości, Polsce bezpośrednio posłannictwa dziejowego nie przeznaczając Pokrewnym duchowo Wrońskiemu, głębią myśli i silnym uczuciem miłości ojczyzny, był Gołuchowski. Najważniejsza praca Gołuchowskiego „Filozofja i życie". Gołuchowski rozwija pogląd, tragizmu w życiu. Tej tragice cierpienia przypisuje doniosłe znaczenie. Według niego nie szczęście jest celem, ale życie, życie mocne, górne. „Przeznaczeniem życia jest walka, może chwilowa zagłada, ale zawsze zwycięstwo w obliczu wieczystego rzeczy porządku: Tryumfem dusz wielkich jest zgon bohaterski".

A oto jego polska filozofja, wyznanie wiary narodowej: „Narod w którym tragedja już nie żyje przestał już w idei istnieć i jest tylko czczem zjawiskiem. Jego dzieje już się skończyły, jego życie jest igraszką, potrzeba mu jedynie chleba i widowisk. Naród zaś zdolny do polotu tragicznego zginąć nie może, jego życie tli nawet pod popiołem"

Wreszcie tym, który wywarł silniejszy wpływ na wielkich mesjanistów polskich był Towiański. Mistyk, człowiek apolityczny, w odrodzeniu jednostkowym widział przyszłość i posłannictwo Polski.

W skupieniu słuchała przepełniona sala odczytu autora Dziejów filozoficznej myśli polskiej. W odczycie tym, z bogactwa materjału, przepięknym językiem polskim, usłyszeliśmy umiejętnie dobraną syntetyczną całość wstępu do wielkich miesjanistów polskich. *Dejot.*

„Ratujcie dzieci!"

Z klęsk, jakie spadły na ziemię naszą czasu tej wojny, najgroźniejszą może jest nędza i jej towarzyszki: choroby dziesiątkujące dzieci poskie. Dość powiedzieć, że są miejscowości w Polsce, gdzie mało ostało się dzieci poniżej lat 5. Do takich należy także przedmieście Radomskie, Zamłynie. To też akcja w sprawie niesienia pomocy i ratunku dzieciom polskim jest chyba najpilniejszą sprawą społeczno-narodową. Dzieci bowiem to najcenniejszy kapitał narodowy na przyszłość. Stąd też cała Polska z radością powita i poprze akcję Rady głównej opiekuńczej w Warszawie. Postanowiła urządzć w całym kraju wielką kwestę pod hasłem: „Ratujcie dzieci!" która zarówno na obszarze okupacji niemieckiej, jak austrjackiej, odbędzie się do 11 do 18 czerwca.

W celu zorganizowania kwesty utworzono przy Radzie głównej komisję, od której należy szereg najwybitniejszych osobistości

Kwesta odbędzie się we wszystkich miastach, miasteczkach, gminach i wsiach całego kraju. Według dotychczasowego obliczenia udział w kweście weźmie 45 rad okręgowych, 58 miejskich i 801 gminnych. Do zbierania ofiar w 83 miastach, 198 miasteczkach i 22,112 wsiach, stanie zgórą 60.000 kwestarzy i kwestarek. Na obszarze, który obejmie kwesta mieszka 8.726.277 osób.

Kwesta ogólnokrajowa ma zapewnione poparcie ze strony duchowieństwa.

Rada główna opiekuńcza wydała w tej sprawie piękną odezwę, która się kończy następującym apelem: „Ratunku, ratunku dla dzieci!" — woła Polska cała. Niech nikogo w Polsce nie będzie, coby z kamiennem sercem stanął na uboczu. Za Wasz grosz ofiarny dzieciny otrzymają krzepiącą strawę, chore — pomoc lekarską, sieroty—opiekę i przytułek, przy życiu pozostałe—zaczątki wychowania w ochronach.

Niemasz dzisiaj w Polsce potężniejszego wołania nad: Ratujcie dzieci! — Wy je uratujecie. Tak Wam dopomóż, Boże!

Na wieść o organizowaniu kwesty ogólno-krajowej pierwsze ofiary złożyli: prezydent stol. m. Warszawy, Zdzisław książę Lubomirski 1.000 rub. i kurator Rady głównej opiekuńczej, hr. Kwilecki 500 rub.

Ze spraw gospodarczych w Radomskim.

Komisje gospodarcze w powiecie radomskim. Celem stwierdzenia, czy wszyskie grunta w obwodzie Radomskim są uprawione, oraz którzy z właścicieli ziemskich porzebują do zagospodarowania swych pól pomocy, wreszcie celem założenia statystyki obecnego stanu przyszłych siewów, utworzone mają być we wszystkich gminach komisje z osób na zaufanie zasługujących, którym Komenda obwodowa będzie mogła powierzyć ten honorowy urząd.

Wójt gminy obowiązany jest zaproponować 6 odpowiednich osobistości ze swej gminy c. i k. Komedzie obwodowej do 20-go b. m. pod zagrożeniem grzywny w kwocie 50 kor.

Bliższe szczegóły dotyczące celu i zakresu wspomnianych komisji gospodarczych określa rozporządzenie Naczelnego Wodza armji z 3 kwietnia, umieszczone w dzienniku rozporządzeń c. i k. zarządu wojskowego w Polsce.

Jednocześnie rozesłano do gmin kwestjonarjusz, w celu wypełnienia go, o stanie zasiewów.

Ceny produktów na prowincji. Z Przysuchy piszą nam: Miasteczko to oddalone jest zaledwie o trzydzieści parę wiorst, a jednak ceny na produkty, są niestosunkowo niższe, aniżeli w Radomiu. I tak: korzec ziemniaków kosztuje na targu w Przysusze: 12 złp., kwarta masła 8 do 10 złp., jajko 5 groszy, funt cukru 2 zł. groszy 4, chleb biały 16 groszy, mięso wołowe funt dwa złote groszy 10, kwarta mleka 20 groszy.

Nowa kooperatywa. Z Gielniowa piszą nam: Staraniem p. Libiszowskiego założono w Gielniowie (pow. Opoczyński) Stowarzyszenie spożywcze. W przeciągu dwuch tygodni zapisało się 129 członków, dalsze zapisy stale napływają. Prezesem Stow. jest miejscowy organista p. Koszla, gospodarzem sklepu p. Jan Szymański. Nowej kooperatywie przesyłamy „Szczęść Boże".

Dodać trzeba, iż w Gielniowie nie było do tej pory ani jednego sklepu polskiego.

Pomoc z Ameryki.

Donosiliśmy w swoim czasie o pertraktacjach w sprawie prowiantowania Królestwa przez Amerykę i akcji w tym kierunku Polaków zamieszkałych w Ameryce. Obecnie dzienniki poznańskie ze źródeł szwajcarskich donoszą, że rząd angielski dla spraw zagranicznych ogłasza memorjał, zawierający propozycje poczynione Anglji przez ambasadora amerykańskiego w sprawie akcji ratunkowej dla Polski. Komisja amerykańska chce się podjąć zaopatrywania miast Polski w żywność, podczas kiedy Niemcy miałyby dbać o racjonalne rozdzielenie żywności między ludność kraju. Niemcy mając dostawić potrzebną ilość okrętów dla przewiezienia tych zapasów, obowiązują się nienaruszać tych środków spożywczych. Miesięczny dowóz ma wynosić 40.000 ton.

Rząd angielski zawiadowił rząd rosyjski o tym traktacie i ten udzielił swego zezwolenia. Anglja zgadza się zatem na natychmiastowe wprowadzenie w życie tej umowy, o ile zostanie zastosowaną do całego Królestwa, ponieważ nie mógłaby uznać podziału obszarów zajętych przez Niemcy i Austrję. Nadzór nad wykonaniem umowy spoczywać będzie w ręku osobistości i organizacji neutralnych. Do memorjału dodany jest dokument, w którym rząd niemiecki zgadza się na powyższą umowę i stwierdza to swoim podpisem.

Z życia prowincji.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej").

Białobrzegi w maju.

Od niejakiego czasu Białobrzegi, dzięki niektórym bardziej uspołecznionym obywatelom, zmieniły się do niepoznania. Przestano się obawiać powrotu moskali, więc ochoczo zabrano się do pracy obywatelskiej.

W ostatnich czasach pierwszym przejawem zrozumienia potrzeb miasta było obsadzenie piaszczystych nieużytków brzózkami, które w przyszłości chronić będą miasto od przykrych kurzów. Inicjatorami tej sprawy byli głównie obywatele: Kozłowski naczelnik straży pożarnej, i dwaj bracia pp. Pękaccy. Przykro jednak było, gdy widziało się ludzi, którzy nietylko nie chcieli pomóc, ale nawet bróździli. Z miasta ruszył tłum młodzieży z profesorem p. Eljaszem, kilku miejscowych i okolicznych mieszkańców na miejsce przyszłego lasu. Po zasadzeniu pierwszego drzewka miejscowy ks. Cieślakowski wygłosił do zebranych krótką przemowę, wzywając obecnych, aby nie ustawali w zbożnej pracy dla dobra miasta i narodu. P. Kozłowski jako przedstawiciel miasta podziękował ks. proboszczowi w słowach krótkich ale szczerych.

Pewne grono miejscowych obywateli na czele z mecenasem Szczawińskim, energicznie krząta się przy zorganizowaniu koła Miacierzy, Tow., Szkoły Zawodowej, celem utworzenia tu z nowym rokiem szkolnym szkoły stolarskiej i koszykarskiej.

Klęską miasta jest panująca tu epidemja tyfusu plamistego. Obecnie mamy 15 chorych (było już 30), którzy zostali pomieszczeni w urządzonym przez gminę szpitalu. Jest nadzieja, iż z domu prywatnego szpital będzie przeniesiony za miasto do samotnej gajówki p. Tad. Wodzińskiego, o której uzyskanie miasto się ubiega. *Swojak.*

MIGAWKI

Podobno...

Pewien obywatel z Warszawy bawił w tych dnia w Radomiu. Na ulicy spotkał starego znajomego. Po siarczystem powitaniu rozmowa zeszła, oczywiście, na najaktualniejsze tematy.

— Cóż tam słychać w kochanej Warszawce?.

I nie czekając na odpowiedź, stary znajomy ujął gościa z Warszawy pod ramię, i nachylając się nad jego uchem zaczął głosem przyciszonym, tajemniczym:

— Słyszałeś?.. Podobno (!) „nasi" przełamali front Austrjakom pod Tarnopolem i rozpoczęli wielką ofenzywę. Podobno Lwów... Czy w Warszawie o tem nic nie mówią?

— Owszem, mówią, i to właśnie o Tarnopolu; mianowicie, że Moskale dostali tam w skórę i że ewakuują Tarnopol. Nawet gazety coś o tem pisały.

— No, no, to ciekawe. A tu u nas, paniedzieju...

Rozmowa zeszła na inne tory.

*

Ostatnie dni były wogóle bardzo denerwujące. Czerniowce były kilkakrotnie, bez dyskusji, „na pewniaka" zajęte przez „naszych", Jazłowiec nad Strypą puścił nareszcie, Tarnopol jak wyżej, Łuck od paru tygodni zajęty (tem się właśnie tłumaczy otwarcie ruchu cywilnego na kolei Chełm—Sokal—ewakuacja!—rozumiecie), zaś nieszczęsny Czartorysk tyle razy był łamany, że i drzazgi z niego nie pozostały. Słowem cały front rozbity, połamany, pokruszony prawie.

Równocześnie komunikaty austrjackie i rosyjskie poza zwyczajnym ogniem armatnim i drobnemi utarczkami nie notowały na tym froncie żadnej większej akcji. Tak przynajmniej stało w gazetach. Ale, wiadomo... gazety...!

*

Znajomy mój, znany złośliwiec, zapewniał mnie, że pewna pani, która w ostatni czwartek nie mogła kupić

masła na targu, na wiadomość o powyższych zwycięstwach, dostała spazmów ze wzruszenia i poczęła przygotowywać kwatery, aż ją sąsiadka zawstydziła. Przyznam się, że w to nie wierzę. Wprawdzie podobno pod Lublinem pszenicę...

Lecz dość. „Est modus in rebus". Nawet w plotkach. *Quis*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela **21** maj; Wiktora M.; sł.: Przesława.

Wschód słońca g. 3. m. 59; zachód godz. 7 m. 54.

Wspominki historyczne: 1863. Bitwa w puszczczy Łalwnarskiej.

— **Z pobytu prof. dr. Straszewskiego w Radomiu.** W sobotę zakończył prof. Straszewski serję swoich wykładów, z których szczegółowe sprawozdania przytaczaliśmy w „Gazecie". Odczyty zwłaszcza dwa ostatnie poruszyły szrokie masy społeczeństwa naszego, widocznym dowodem była szczelnie zapełniona sala odczytowa. Podczas swego pobytu prof. Straszewski odwiedził naszą redakcję przy czem zainteresował się licznymi manuskryptami ś.p. prof. Wojciecha Jastrzębowskiego (dziada redaktora naszego pisma), którego prace filozoficzne są mu bliżej znane. W wielkim dziele swym p. t. Dzieje myśli filozoficznej w Polsce, którego tom drugi jest w druku prof. Straszewski poświęcił działalności filozoficznej ś p. Wojciecha Jastrzębowskiego odpowiedni ustęp.

Prof. Straszewski zabawi jeszcze w Radomiu przez dzień dzisiejszy, jutro wyjeżdża do Lublina na serję wykładów.

— **Zabawa ogrodowa** projektowana przez Ligę Kobiet na dziś z przyczyn niezależnych od organizatorek nie mogła dojść do skutku. Natomiast dziś, odbędzie się koncert orkiestry wojskowej na dochód szpitalika dziecięcego. Polsk. Kom. Pom. Sanit. Sympatyczny cel pociągnie zapewne tłumy publiczności.

= **Ze Straży ogniowej.** Dzisiaj o godzinie 7 rano odbyła się zwykła ogólna próba wszystkich trzech oddziałów straży.

= **Epidemja w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięc na choroby epidemiczne za czas od 14 do 20 b. m.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Dyfteryt	Szkarlatyna	Dyzynterja
Zachorowało od 14 do 20 b. m.	34	12	2	1	1	—
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	215	12	—	—	1	1
Umarło w ciągu tygodnia	13	7	1	—	1	—
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	27	11	1	1	1	1
Pozostaje chorych na 20 b. m. . . .	209	6	—	—	—	—

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 20-V *Tyfus plamisty:* Podwalna 5, Wałowa 3, Zatylna 11, Kozienicka 31—razem 8 przyp. *Tyfus brzuszny:* Długa 9, Piaski 14—2 przyp.

= **Towary dla Radomia** nadeszły dn. 20-V 14 wag. węgla, 3 wag. cementu, 3 wag. żelaza, gwoździ i blachy, kopyta, pudełka, meble, skóra, drożdże, kawa, galanterja, pończochy, manufaktura, łokciowe, soda, maszyny, rolnicze, ocet, esencja, lustra, kaski, koks, pasta, cukierki, świece, skrzynie, beczki, kwas solny, smary, kwas węglowy,—razem w 10 wagonach.

Niepowodzenia Rosjan na Kaukazie

Konstantynopol. (BK). Z głównej kwatery. Na Kaukazie w odcinku Bitlis artylerja nasza zniszczyła szańce nieprzyjacielskie. W d. 15 b. m. nieprzyjaciel w sile 1 pułku zaatakował nas, lecz musiał się cofnąć na wschód. W dniu 16 bm. otrzymawszy posiłki ponowił atak, lecz musiał się cofnąć wśród ciężkich strat, pozostawiając w naszym ręku wielu jeńców, mnóstwo broni i amunicji. Ataki nieprzyjaciela na pozycje nasze na górze Zareteppe i na Ackdaga zostały odparte z olbrzymiemi dla niego stratami.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.